



Katarzyna Marciniak

MOJA PIERWSZA MITOLOGIA

księga II

Ilustracje
Marta Kurczewska

Nasza Księgarnia

This edition © copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2016

Text © copyright by Katarzyna Marciniak, 2016

Illustrations © copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”

Ilustracje i projekt okładki *Marta Kurczewska*

Przeczytaj również:



Przerwany lot Dedala i Icara

Latem w ciasnych uliczkach Rzymu robiło się tak duszno, że aż trudno było oddychać. Owidiusz wyjechał więc na weekend do wujka, który mieszkał na wsi. Tu też panował dość duży upał. Młody poeta spędził więc cały dzień po przyjeździe, wylegując się na trawie w cieniu rozłożystego buka i rozmyślając o kolejnych mitach do *Metamorfoz*. Natomiast wieczorem powietrze stało się przyjemnie rześkie i Owidiusz postanowił iść na spacer po okolicy. W krzakach na skraju pola zauważył ukryte gniazdo, a w pobliżu – dużego ptaka o szarobrunatnych piórach z ciemniejszymi pręgami.

– Ciekawe, co to za gatunek? – zaczął się głośno zastanawiać Owidiusz.

– Kuropatwa, uhu, uhu! – usłyszał w odpowiedzi pohukiwanie.

– Sowa? – spytał nieśmiało poeta.

– Nie, kuropatwa. Sowa to ja, uhu! Ale jesteś nierozgarnięty! Dobrze, że nie słyszy cię Atena, bogini mądrości. Jestem jej ulubionym ptakiem – oświadczyła sówka, wychylając się z dziupli dębu rosnącego w pobliżu.

– Wiem. W Rzymie Atenę nazywamy Minerwą – odparł Owidiusz. – Zrozumiałem, co powiedziałaś. Po prostu nie spodziewałem się rozmowy z sową.



– A z kim chciałeś rozmawiać? Jeśli z kuropatwą, to źle trafiłeś. Ona nie jest zbyt towarzyska. Ale po tym, co przeszła, nawet ją rozumiem.

– Co przeszła?

– W Echo się bawisz, uhu? – zahukała ulubienica Ateny, chichocząc. Kiedy Owidiusz pokręcił głową, sówka spytała z niedowierzaniem: – Naprawdę nie wiesz? Nie znasz mitu o kuropatwie? To także mit o pierwszym locie ludzi w przestworzach...

– Co ty mówisz?! Jacyś ludzie wzniesli się w powietrze? Jak ptaki? Zawsze marzyłem o tym, żeby latać! – Owidiusz podszedł pod samą dziupłę i spojrzał błagalnie na sówkę. – Opowiedz mi tę historię, proszę!

– Dobrze, już dobrze... Tylko do ciebie sfrunę. Ten wystający konar wygląda dość komfortowo... A ty usiądź sobie na mchu... Wygodnie ci? Tak? To słuchaj! W Atenach, mieście bogini mądrości...

– To w Grecji! – zawołał podekscytowany Owidiusz.

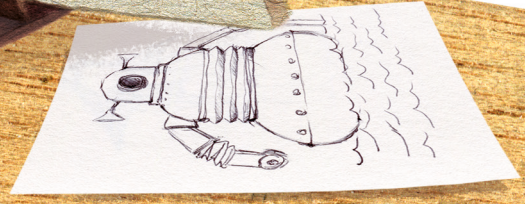
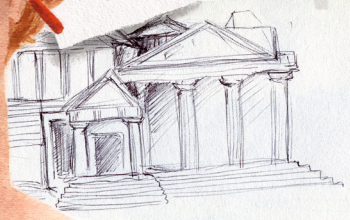
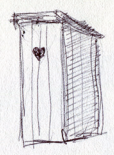
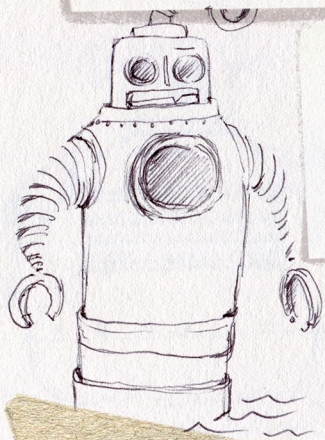
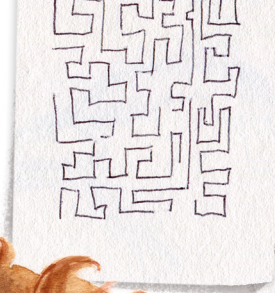
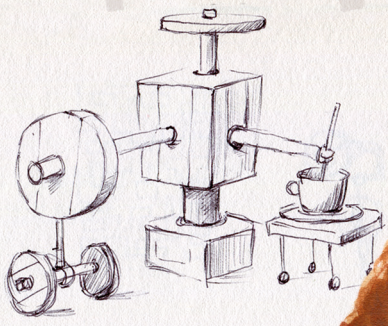
– Oczywiście, że w Grecji, uhu! Mogę opowiadać dalej czy chcesz wtrącić coś jeszcze? – Owidiusz zarumienił się, a sówka popatrzyła na niego z sympatią. – Dużo wiesz. To podobałoby się Atenie. Ale nie przerywaj mi, bo mam mało czasu. O północy jestem umówiona z babcią. Ćwiczymy do dyktanda z ortografii, które piszę jutro na zakończenie nauki w leśnej szkółce.

– Aha... – Owidiusz skrzywił się współczująco.

– Uhu! – westchnęła sówka, od razu podejmując opowieść. – W Atenach, greckim mieście bogini mądrości, żył architekt Dedal. Wywodził się z królewskiego rodu i słusznie uważany był za geniusza. To właśnie Dedal wynalazł siekierę i zbudował okręty z wysokimi masztami. Stworzył też pierwsze na świecie roboty. Wyglądały jak ludzie, poruszały się i potrafiły mówić, a nawet liczyć od zera do dziesięciu.

Dedal miał siostrę, która samotnie wychowywała syna – Perdiksa. Pewnego dnia przyprowadziła chłopca do warsztatu Dedala. „Kochany bracie – powiedziała. – Przyjmij Perdiksa na naukę. Mój syn, a twój siostrzeniec, jest bardzo zdolny. Chciałabym, żeby też został architektem i wynalazcą”.

Dedal się zgodził, szybko jednak tego pożałował. Perdiks codziennie miał nowe pomysły. Pewnego dnia zobaczył na plaży szkielet ryby i na jego wzór zrobił pierwszą na świecie piłę o zębach ostrych jak ości. Innym razem związał w jednym końcu dwa patyki i stworzył cyrkiel. Dedal poczuł się zagrożony talentem siostrzeńca. „Kiedy Perdiks dorośnie, pozbawi mnie pracy!” – pomyślał, patrząc na chłopca, który właśnie zaczął testować działanie cyrkla i kreślił nim koła na piasku. Dedal i Perdiks znajdowali się na Akropolu – świętym wzgórzu w Atenach. Dedal jako architekt doglądał prowadzonych tam prac budowlanych. „Popatrz na mój cyrkiel, wujku! – zawołał ze śmiechem Perdiks, wyrywając Dedala z zamyślenia. – Stworzę wię-





cej wynalazków niż ty!”. „Nie dopuszczę do tego!” – krzyknął architekt w przypływie gniewu i zepchnął siostrzeńca ze skały. Zobaczyła to Atena, która miała na Akropolu swoją świątynię. Uratowała Perdiksa, zmieniając go w locie w kuropatwę – imię chłopca oznacza po grecku właśnie tego ptaka. Dzięki metamorfozie siostrzeniec Dedala zachował życie w nowej postaci. Ptaki tego gatunku wciąż jednak pamiętają o tym, co spotkało ich przodka, i boją się wysokości. Niechętnie wzbijają się do lotu. Nawet gniazda zakładają na ziemi, tak jak ta kuropatwa, którą widziałeś na polu.



– A co stało się z Dedalem? – spytał Owidiusz ze ściśniętym gardłem. – Popęłnił przecież straszną zbrodnię...

– Okropną, uhu! – zgodziła się sówka. – Dedal natychmiast pożałował swojego czynu. Próbował nawet chwycić Perdiksa za rękę i ocalić go przed upadkiem, ale nie zdążył złapać chłopca. „Co ja zrobiłem?!” – krzyknął z rozpaczą.

Dedal nie wrócił do domu. Wiedział, że czekałyby go proces i surowa kara. Poza tym nie mógłby spojrzeć siostrze w oczy. Pobiegł do portu i wszedł na pierwszy odpływający statek. Dotarł nim na Kretę. Wyspą władał wówczas król Minos – syn Zeusa i Europy. Minos z radością powitał Dedala. Sława architekta sięgała aż tutaj. „Czy chcesz dla mnie pracować?” – spytał król. „Będę zaszczycony, mogąc ci służyć, panie”. Dedal skłonił się nisko i przyjął schronienie na dworze Minosa, który bardzo się ucieszył z decyzji architekta. Potrzebował jego pomocy, zwłaszcza gdy królowa Pazyfae urodziła Minotaura i...

– Ten mit znam – Owidiusz pochwalił się sówce. – Minotaur to groźny potwór, pół człowiek, pół byk. Mieszkał w Labiryncie...

– ...który został zbudowany właśnie przez Dedala – przytaknęła ulubienica Ateny, spoglądając w niebo. Do spotkania z babcią miała już niewiele czasu, więc od razu podjęła opowieść. – Minos wstydził się Minotaura. Chciał ukryć potwora przed światem, a jednocześnie zamknąć go w budowli, z której nikt nie znajdzie wyjścia. Nie tylko Minotaur, ale i ludzie przeznaczeni mu na ofiarę.

Poza Labiryntem Dedal stworzył na Krecie jeszcze wiele wspaniałych wynalazków. Dla Ariadny, córki Minosa i Pazyfae, zrobił niezwykle lalki, które potrafiły śpiewać i tańczyć. Dedal zbudował też wielkiego robota – strażnika wyspy. Robot ten obchodził Kretę wciąż dookoła, sprawdzając, czy wszędzie jest bezpiecznie, i nigdy się nie męczył.

Minos wychwalał Dedala i obsypywał go prezentami. Architekt cieszył się, że król go ceni. Wypadek z Perdiksem sprawił jednak, że Dedal przemyślał swoje życie. Źródłem największej radości stała się dla niego nie praca, ale rodzina, którą założył właśnie na Krecie. Dedal zakochał się w Naukrate – służącej z pałacu Minosa. Poślubił ją i wkrótce zostali rodzicami małego Ikara. Niestety, po kilku latach Naukrate zachorowała i umarła. Dedal został sam z synem, na którego przelał całą miłość do żony. Poświęcał chłopcu dużo czasu: w ciągu dnia Ikar przesiadywał w warsztacie Dedala, a w nocy chodził z nim za miasto oglądać gwiazdy.

Architekt wierzył, że znalazł na Krecie dom dla siebie i ukochanego syna. Wszystko zmieniło się jednak, kiedy Minos wygrał wojnę z Atenami. Odtąd Ateńczycy musieli przysyłać na wyspę siedem dziewcząt i siedmiu chłopców jako ofiary dla Minotaura. Dedal nie mógł się pogodzić z tym, że młodzi ludzie – jego rodacy – giną pożarci przez potwora w Labiryncie, który sam stworzył. Pewnego dnia na Kretę przypłynął Tezeusz, a zakochana w nim Ariadna przyszła prosić Dedala o pomoc w pokonaniu Labiryntu. Architekt nie wahał się ani chwili: „Weź ten kłębek wełny i daj go Tezeuszowi – powiedział Ariadnie. – Niech heros przywiąże nitkę do kolumny przy wejściu i rozwija resztę, wędrując przez korytarze Labiryntu. Wróci tą samą drogą, zwijając nitkę”.

– Tezeuszowi się udało! – zawołał Owidiusz, znów przerywając sówce. – Pokonał Minotaura, odnalazł wyjście z Labiryntu i uciekł z Ariadną z Krety.

– Tak było, ale Dedal i Ikar nie zdążyli do nich dołączyć – wyjaśniła sówka. – Tezeusz odpłynął w pośpiechu, ścigany przez strażników Minosa. Wkrótce król odkrył, że został zdradzony przez Dedala. Zamknął architekta z synem w warsztacie. „Nigdy nie opuście Krety! Nakazałem pilnować wszystkich dróg i portów. Zosta-





niecie tu na zawsze i będziecie dla mnie pracować jako moi więźniowie i niewolnicy!” – oznajmił. „I co zrobimy, tato?” – spytał Ikar po wyjściu Minosa. „Nie martw się, synu. Król może zamknąć przed nami drogi lądowe i szlaki wodne, ale nieba nie zamknie. Niechby nawet Minos miał władzę nad całym światem, nigdy nie posiadzie powietrza”.

Dedal postanowił zbudować wielkie skrzydła dla siebie i dla Ikarra. „Odlecimy z wyspy jak ptaki” – obiecał chłopcu, który ucieszył się, że już wkrótce obaj będą wolni. Praca nad skrzydłami trwała jednak cały rok. Najpierw trzeba było zgromadzić wosk oraz pióra, a że Dedal ani Ikar nie mogli wychodzić z warsztatu, zbierali te pióra, które wiatr przynosił na taras lub które podrzucały im przełatujące w pobliżu ptaki. Moja babcia też ofiarowała im kilka lotek. Poza tym Dedal budował skrzydła tylko w nocy, żeby strażnicy Minosa niczego nie zauważyli. Należy przy tym przyznać, że także Ikar opóźniał trochę pracę, bo trudno było mu powstrzymać się od zabawy. Biegał po warsztacie, łapiąc pióra wirujące w powietrzu, rozdmuchując kępkę puchu i lepiąc kulki z wosku. W końcu jednak dwie pary skrzydeł były gotowe.

„Ikarze, słuchaj mnie teraz uważnie, bo od tego zależy nasze życie. – Dedal skończył mocować skrzydła na ramionach syna i spojrział mu głęboko w oczy. – Leć środkiem nieba, kierując się tam, gdzie w nocy widzimy Wielką i Małą Niedźwiedzicę. Jeśli znajdziesz się zbyt nisko nad morzem, woda zamoczy i obciąży pióra, a jeśli za bardzo zbliżysz się do słońca, promienie stopią wosk. Tak czy inaczej, skrzydła zostaną zniszczone. Rozumiesz mnie, synu? Leć środkiem!”. „Dobrze, tato, będę trzymał się środka – obiecał pospiesznie Ikar, myśląc tylko o tym, żeby już mknąć po niebie. – Nie przejmuj się tak bardzo”.





Dedal i Ikar wzbili się w powietrze. „Hurra!” – zawołał chłopiec, patrząc, jak Kreta robi się coraz mniejsza. Ikar pomachał na pożegnanie rybakowi, pasterzowi i rolnikowi, którzy pokazywali palcami do góry i wołali: „Bogowie! To lecą bogowie!”. Syn Dedala rzeczywiście poczuł się jak młody bóg. Nigdy nie był tak wolny jak teraz, gdy szybował po niebie. Zapomniał o radach ojca. Wznosił się wciąż wyżej i wyżej. „Ikarze, jesteś zbyt blisko słońca! Wracaj do mnie!” – krzyczał Dedal, ale chłopiec go nie słyszał. I stało się to, przed czym architekt ostrzegł syna. Gorące promienie stopiły wosk, który łączył pióra. Budowane tak długo skrzydła rozpadły się w jednej chwili, a Ikar runął z wielkiej wysokości do morza. „Ikarze, gdzie jesteś?!” – wołał zrozpaczony Dedal. Nagle zauważył ciało syna unoszące się na falach w pobliżu małej wysepki. Pograżony w żalobie ojciec wylądował na niej bezpiecznie i wyprawił Ikarowi pogrzeb. Podobno kuropatwa, gdy dowiedziała się o cierpieniu Dedala, zaklaskała z radości skrzydłami. To było okrutne, ale ptak zachował pamięć Perdiksa i nigdy nie wybaczył architektowi dawnej zbrodni.

– Co się stało później z Dedalem? – chciał wiedzieć Owidiusz.

– Nigdy nie przestał opłakiwać Ikara. Zamieszkał na Sycylii i... – Sówka spojrzała w niebo. – Uhu! Zrobiło się późno, widać już księżyc oraz Wielką i Małą Niedzwiedzicę! Muszę lecieć, bo babcia będzie się martwić. Na pewno kiedyś się dowiesz, jaki los spotkał Dedala, pierwszego człowieka, który wzbił się w powietrze jak ptak...

– Myślę, że kiedyś wszyscy ludzie będą potrafili bezpiecznie latać... – rozmarzył się Owidiusz.

– Może masz rację – stwierdziła sówka. – A tymczasem przypomnij mi, przez jakie „u” piszemy kuropatwa! – zawołała, podrywając się do lotu.

– „U” zwykle! – krzyknął poeta, patrząc, jak ulubienica Ateny szybuje coraz wyżej. Wkrótce była już tylko małym punkcikiem na tle księżyca. Owidiusz ruszył w kierunku domu wujka, mówiąc cicho do siebie: – „U” zwykle, ale historia niezwykła...

Ikarowe loty

Morze, do którego spadł Ikar, otrzymało nazwę od imienia chłopca – to Morze Ikaryjskie. Jeśli się postaracie, znajdziecie je na mapie Grecji. Ikar zginął tragicznie, ale zdążył spełnić swoje marzenie: uciekł z Krety i przez chwilę czuł się wolny jak ptak. Niestety, nie przyszło mu do głowy, że przez swoją lekkomyślność straci życie i doprowadzi tatę do rozpacz.

Na pamiętkę mitu o Dedalu i Ikarze – pierwszych ludziach, którzy wzbili się pod niebo i zapłacili za to wysoką cenę – mamy dziś wyrażenie **ikarowe loty**. Oznacza ono nieprzemyślane i śmiałe, a wręcz szalone plany, których realizacja prawdopodobnie zakończy się katastrofą.



– Tato, jadę z Mariuszem do Grecji pod namiot! – oznajmił Teos po powrocie z podwórka.

– Jak to? Rodzice Mariusza zaproponowali, żebyś do nich dołączył? – chciała wiedzieć Ilonka, starsza siostra Teosia.

– Nie, sami jedziemy. Wszystko już zaplanowaliśmy – stwierdził z przekonaniem chłopiec. – Razem mamy dość oszczędności, żeby

kupić namiot. Pojedziemy do Grecji autostopem. Przez dwa tygodnie popracujemy w okolicach Aten przy zbiorach oliwek i tak zarobimy na resztę pobytu. Cały sierpień będziemy kąpać się w morzu i zwiedzać...

– Kto was przyjmie do pracy? Jesteście za młodzi! – Ilonka parsknęła śmiechem.

– Załatwimy wszystko na miejscu – odparł niezrażony Teoś. Tata jednak pokręcił głową.

– To są jakieś **ikarowe loty**, synu. Dobrze, że ty i Mariusz chcecie sami zapracować na wakacje, ale nikt nie zatrudni dzieci. I mama nigdy się nie zgodzi, żebyś podróżował autostopem... Ale trzeba próbować realizować marzenia – dodał tata, widząc smutną minę Teośia. – Porozmawiam z rodzicami Mariusza. Może damy radę wysłać was do Grecji na kolonie.



Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl



Książka została wydrukowana na papierze

Lux Cream 90 g/m² wol. 1,8.

ZING

Redaktor prowadzący *Joanna Wajs*

Opieka redakcyjna *Joanna Kończak*

Korekta *Roma Sachnowska*

Redaktor techniczny, DTP *Agnieszka Czubaszek-Matulka*

ISBN 978-83-10-12954-3

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2016 r.

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków